



ŚWIAT TO APTEKA

MEDYCYNA • ZDROWIE • URODA

NOWAK
ENERGOTERAPIA

NR 96 (137)

VII 2017



ZBYSZEK NOWAK - RĘCE, KTÓRE LECZĄ



NAJWAŻNIEJSZY JEST KONTAKT



TERMINY SPOTKAŃ W POLSCE

LIPIEC

POZNAŃ

08. 07. 2017
GODZ. 11:00
HOTEL IKAR
UL. KOŚCIUSZKI 118

KATOWICE

13. 07. 2017
GODZ. 12:00
MDK „SZOPIENICE”
UL. HALLERA 28

KRAKÓW

14. 07. 2017
GODZ. 10:30
HOTEL EUROPEJSKI
UL. LUBICZ 5

GDYNIA

29. 07. 2017
GODZ. 11:00
HOTEL HOTTON
UL. ŚW. PIOTRA 8



Szanowni Państwo, zdarzają się sytuacje, których niepodobna przewidzieć. Informacja o ewentualnych zmianach będzie na stronie www.nowak.pl

Warto też zadzwonić: 22-758-92-92 lub 22-758-92-34

KONTAKT ZE ZBYSZKIEM:

EMAIL: POMOC@NOWAK.PL * SMS: 601 244 903 * LIST: 05-807 PODKOWA LEŚNA, UL. JAŚMINOWA 7
DOWIEDZ SIĘ WSZYSTKIEGO O TERMINACH SPOTKAŃ INDYWIDUALNYCH W TWOIM MIEŚCIE!
O TRYBIE INTENSYWNEJ OPIEKI PRZEZ ZDJĘCIE! O SPOTKANIU INDYWIDUALNYM PRZEZ TELEFON!

OD WYDAWCY

Drodzy Czytelnicy!

Wracamy do Państwa po kilkumiesięcznej przerwie. Zbyszek ma rację - kontakt jest najważniejszy! Mamy ambitny plan wrócić jako miesięcznik i mimo wszystko Państwa nie zanudzić.

Na drugiej stronie znajdziecie Państwo „powieść w odcinkach”. No dobrze, nie powieść, tylko książkę Zbyszka sprzed prawie 10 lat. Właściwie rozmowę ze Zbyskiem spisaną przez młodego filologa i filozofa, którą przeczytałam ponownie i doszłam do wniosku, że jest nie tylko aktualna, ale wręcz dopiero teraz, kiedy nauka coraz lepiej rozumie, o co chodzi i coraz lepiej umie to opisać, trochę bardziej oczywista i zrozumiała.

Zbyszek od zawsze twierdził, że wszystko co nas otacza jest energią. Tak postrzega świat, tak go opisuje. Z pewnością warto o tym poczytać. Jeśli zaciekał Was temat i nie chcecie czekać na kolejny odcinek aż miesiąc - napiszcie, jest jeszcze niewielki zapas książki w magazynie - wyślemy z radością.

Piszcie do nas też na każdy inny temat. To właśnie pytania od Czytelników inspirują Zbyszka do kolejnych artykułów i felietonów.

Serdecznie pozdrawiam

Aleksandra Krajewska-Nowak



WYBACZYĆ, TO ODZYSKAĆ WOLNOŚĆ



Pielęgnowanie w sobie żalu, to pozwolenie, żeby Ci, którzy nas skrzywdzili robili to nadal. Żal to kotwica, która zatrzymuje nas w miejscu i nie pozwala płynąć dalej, żyć, rozwijać się, być szczęśliwym.

Na początku warto postawić sobie dwa pytania. Dlaczego zostaliśmy skrzywdzeni? I po co spotkało nas to doświadczenie?

Opowiem Wam historię z mojego życia. Na początku lat siedemdziesiątych miałem już żonę i dwoje dzieci. Wraz z bratem prowadziliśmy gospodarstwo ogrodnicze. Własnymi rękami postawiliśmy szklarnie, wszystko robiliśmy razem. Jednak tak się złożyło, że teren był notarialnie własnością mojego brata.

Któregoś dnia dowiedziałem się od brata, że nic tu nie jest moje i że mam się wyprowadzić. W pierwszym odruchu usiadłem pod płotem i zacząłem płakać. Z bezsilności. Z poczucia krzywdy. Z niezrozumienia.

Potem wstałem, poszedłem do brata i powiedziałem mu, że zrobię, jak sobie życzy, za dwa lata się wyprowadzę.

Wziąłem się do pracy. Pracowałem bardzo ciężko, nierzadko ponad siły, nie wiedziałem, co będzie dalej, ale wiedziałem jedno – jeśli teraz usiądę i pograżę się w żalu – nic z tego nie będzie. To co miałem i tak już przepadło, stało się, nic tego nie zmieni. Ale to co będzie i co będę miał, zależy wyłącznie ode mnie.

Poza pierwszym szokiem, nie straciłem na pielęgnowanie w sobie uczucia żalu i poczucia krzywdy ani minuty. Po dwóch niezwykle trudnych latach, bo brat nie ułatwiał mi niczego, a wręcz przeciwnie, stanąłem na nogi, wyprowadziłem się na swoje i zacząłem nowe życie.

Dziś patrzę na wydarzenia tamtych lat z uczuciem wdzięczności do losu.

Jak wyglądałoby moje życie, gdybym nadal był hodowcą pomidorów i kwiatów, a wszystko co osiągnę musiałbym dzielić z bratem na pół.

Czy byłbym tu, gdzie jestem teraz? Czy może stracił zdrowie na ratowaniu podupadającego coraz bardziej gospodarstwa.

Bo mój brat z biegiem lat stracił niemal wszystko. Moja wyprowadzka, jak się okazało, dla niego też okazała się początkiem zmian. Cały majątek gdzieś się podział. Mój brat pozostawił po sobie długi i zobowiązania.

A zatem wróćmy do postawionych na początku pytań.

Dlaczego zostałem skrzywdzony? Dlaczego mój brat tak bardzo chciał mieć wszystko tylko dla siebie i nie musieć się z nikim dzielić? Nie wiem tego. Mógłbym poszukać w jego, w naszym życiu tego momentu, tej traumy, tego czegoś, co na zawsze ukształtowało go tak, a nie inaczej. Mógłbym, ale nie robię tego, bo mi szkoda mojego czasu i mojego życia. Bo to już nie ma żadnego znaczenia. Wybaczyłem mu, zamknąłem ten rozdział. Nie wracam do niego, nie przechowuję w sobie ani poczucia krzywdy, ani żalu. To daje mi wspaniałe poczucie wolności.

Na drugie pytanie – po co los tak mnie doświadczył – teraz, po latach, znam już odpowiedź. Po to, żebym odnalazł właściwą drogę, wzmocnił się, nabrał dodatkowej wrażliwości na ludzką krzywdę, niesprawiedliwość i biedę, otworzył swoje serce na pomaganie innym....

Po to bym, wolny od tamtych ograniczeń, mógł robić to co robię i być szczęśliwym człowiekiem.

To co napisałem powyżej nie jest wcale zbyt

górnolotne, jest najczystsą prawdą. Wszystko w naszym życiu dzieje się po coś. Wygrywamy w chwili, kiedy to zrozumiemy, odrobimy lekcję, a porażkę zaczniemy przekuwać w sukces.

Drogi Czytelniku, możliwe że przeczytałeś ten tekst i pomyślałeś: tak, ale moja sprawa jest inna, bardziej bolesna, trudniejsza, bardziej skomplikowana....

Nie myśl tak. Nie jest! Jest dokładnie taka, z jaką Ty właśnie możesz dać sobie radę. Jest skrojona na Twoją miarę.

Zaakceptuj to. Zaakceptuj swój los. Zamknij ten rozdział. Mówią, że z chwilą, w której pojawia się akceptacja – problem znika.

Niezwykle ciekawy pogląd w tej sprawie prezentuje Colin C. Tipping w książce pt. „Radykalne wybaczenie” (Wydawnictwo MEDIUM – www.medium.com.pl), którą bardzo serdecznie polecam.

Jest to bardzo wnikliwa analiza tego, co się z nami dzieje, kiedy nie jesteśmy w stanie przebaczyć doznanych krzywd.

W książce znajdziemy wiele ludzkich historii, które były tragiczne do chwili nabrania przez ich bohaterów umiejętności wybaczenia.

Krok po kroku, ćwiczenie po ćwiczeniu, Tipping pokazuje, jak się za to zabrać i jak wiele dzięki temu możemy skorzystać.

Odkryjemy nagle, że jesteśmy zdolni pokonać każdą traumę, bo prawda jest taka, że jeśli tylko nie zabraknie nam odwagi: **WSZYSTKO MOŻEMY ZMIENIĆ NA LEPSZE!!!**

Zbyszek Nowak



JESTEŚMY ENERGIA. ODCINEK 1



WSTĘP

Na niniejszą książeczkę składają się dwa zbiory tekstów. Pierwszy to wywiady, a raczej zapis rozmowy prowadzonej w trzech etapach. Rozmowy poprzedzone są artykułami, składającymi się na drugi zbiór.

Te przeplatające się części współtworzą całość, w której objaśniają się nawzajem. Artykuły stanowią zarazem narrację do rozmów. Narrację uzupełniającą ich treść o wiadomości trudne do wychwycenia z samego tekstu – często niemożliwe do ujęcia tylko w zapisie wypowiedzi – oraz prowadzącą, czy oprowadzającą zainteresowanych przez kolejne stadia rozmów, w których napotkamy niekiedy rzeczy niewiarygodne, innym razem niezrozumiałe, bądź niewytłumaczalne, w końcu – wielowymiarowe.

Tak, wielowymiarowość, wielość płaszczyzn, to chyba główny motyw artykułów. Narracja ma ustawiać spojrzenie w jak najszerszej perspektywie, w wielu punktach, powinna udostępnić jak najwięcej możliwości odczytania tekstu – a zatem jej zadaniem jest wprowadzenie Czytelnika w wymiar uniwersalny poruszanych w rozmowach kwestii.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Wywiad, czy rozmowa?

Najlepiej zacząć od dokonanego wcześniej rozróżnienia, które wymaga rozwinięcia.

Podstawową zawartość stanowią tutaj spisane rozmowy. Celem ich przeprowadzenia oraz publikacji jest poinformowanie o rzeczach, które cały czas pozostają niepopularne, nieuznawane, bądź zupełnie nieznanne. Zaznaczmy jednak, że celem jest p o i n f o r m o w a n i e. Nie przekonywanie, czy dowodzenie, a przybliżenie tematu.

W związku z tym wyłania się dodatkowe zadanie. Jest nim próba objaśnienia tych rzeczy, dla których nie ma ani ustalonej terminologii naukowej, ani powszechnie stosowanego słownictwa, a mówiąc bardziej wprost – jest to próba mówienia o rzeczach, które rzadko stają się tematem dyskusji, czy opracowań, gdyż raczej rozpatrywane są w kategoriach wierzeń, cudów itp.

Tutaj pojawia się wspomniane rozróżnienie między wywiadem i rozmową. Przedstawiane teksty są zapisem rozmowy. A rozmowa różni się od wywiadu sensu stricto. Ma, chciałoby się powiedzieć, mniej profesjonalny, mniej "techniczny", za to bardziej złożony charakter. Tok rozmowy nie jest skierowany wyłącznie na jeden cel, bądź też cel jej jest niejednorodny. Zarysowany jest dość ogólnie i szeroko, jedynie jako punkt zaczepienia, któremu towarzyszy wiele równoważnych wątków.

Tak rozumianą rozmowę cechuje pewna bezintencjonalność, określająca jej podstawowy czynnik, główny rys, nieustalony odgórnie, gdyż naturalny – porozumienie. Dążenie do porozumienia. Takie postawienie sprawy wydaje się banalne, jednak zyskuje na znaczeniu, jeśli wziąć pod uwagę nasz cel - temat: energia, bioenergia, leczenie przy pomocy bioenergii, uzdrawianie. Tak jak słowo energia nie budzi wątpliwości, tak już bioenergia wydaje się czymś mniej pewnym, a kiedy mowa jest o uzdrawianiu, wielu osobom narzuca się skojarzenia wykraczające poza nurt racjonalnego myślenia, przenoszące dyskusję w sferę nierzeczywistości, opartą na dowolnych założeniach, fantastyczną.

Mowa jest o rzeczach nieznanach, zatem takich, dla których nie ma wspólnej płaszczyzny porozumienia. Stąd problem – i zadanie – polegające na objaśnieniu w sposób uniwersalny tego, co nie mieści się w powszechnym dyskursie, albo, po prostu: pozostaje niewidzialne. Nie dla wszystkich widzialne.

Ujęcie uniwersalne będzie wtedy polegało na przedstawieniu, czy stworzeniu opisu czytelnego dla wyobraźni, tj. uzasadnionego w obrębie języka jak najbliższego Czytelnikowi. Zanim jednak przejdziemy do założeń takiego opisu – dygresja, fragment eseju, z którego zaczerpnęliśmy kilka terminów i metod.

Mówimy wieloma, różnymi językami. Na język wpływa zarówno sfera zainteresowań – to, na co

zwraca się uwagę to, co widzi się w świecie – jak i różnorodność znaczeń słów...

Istnieją różne dziedziny wiedzy, różne środowiska, specjalizacje, i choć zajmują się tym samą przedmiotem – np. człowiekiem – to oglądają i tłumaczą go z zupełnie różnych perspektyw. Psychologia, neurologia, filozofia, sztuka - patrzą na te same obrazy, widzą te same zachowania, te same ciągi zdarzeń, uwarunkowania. Jednak w różny sposób.

Spostrzeżenia posiadają inne przeznaczenie oraz inne podłoże, powiedzmy, historyczne, czyli wynikające z wiedzy i doświadczeń nagromadzonych w danej sferze. Takie "podłoże", to spostrzeżenia i ich nazwy, i połączenie ich we wnioski, czy w efekty, których kształt uwarunkowany jest potrzebami poszczególnych dziedzin. A ich obserwacje dotyczą zawsze rzeczy złożonych – dość złożonych, aby każda z nauk znalazła dla nich opis, który choćby częściowo wykracza poza zainteresowanie, poza zasięg pozostałych.

Można więc postawić tezę, że poszczególne grupy widzą w tym samym przedmiocie trochę co innego, widzą go inaczej, jakby inny fragment, inaczej nazywają, używają. Tak powstają różne słowa, które dzielą języki i obrazy świata.

Z drugiej strony, wiele jest nazw powszechnie przyjętych, jednak o niewiadomym znaczeniu, czy raczej – o znaczeniu nigdy w pełni nieokreślonym. Choćby nazwy uczuć. Kocham. Nikt nie neguje istnienia kochania – miłości – jednak, co, dla kogo jest kochaniem? Gdzie jest granica między miłością a ambicją? Gdzie między miłością, a zespołem czynników hormonalno - enzymatycznych?

Dla filozofii z kolei będzie ważkim czynnikiem sprawczym i głębokim, niewyraźnym pojęciem, gdy sztuka powie: miłość to życie, lub: miłość to bzdura... Albo, że jest i tyle.

Miłości jest wiele, tak jak ludzi i ich spojrzeń. Jednak pomimo tych różnic są oni w stanie porozumieć się w kwestii kochania – wielu kocha – każdy inaczej – lub każdy tak samo, lecz nie dowiemy się nigdy, jak, bo nie da się przekazać uczucia – mimo to, kochający zrozumie drugiego. Tyle, że nie zawsze się z nim zgodzi; na tym polegają różnice znaczeń słów.

Na przykładzie uczuć, które są czymś nie do poznania, czymś niewidzialnym, widać jeszcze jedną cechę – pewną niewiadomą. Choć ktoś mówi "kocham", nie jesteśmy pewni, czy mówi prawdę, bądź też nie wiemy, czy mówi to samo, co my rozumiemy przez takie wyznaczenie...

Na czym więc polega porozumienie, skoro tak niewiele z drugiego człowieka jest nam dostępne?

Nie wystarczy sama nazwa, słowo. Uczucie drugiej osoby, co dotyczy tak samo np. szczęścia, czy lęku, będzie dla nas zrozumiałe, czy właśnie dostępne dopiero, kiedy zyska jakiś obraz. "Obraz" w znaczeniu szerokim, gdyż może to być zarówno zachowanie tej osoby, które np. obserwujemy przez dłuższy czas, lub nawet w momencie mówienia – bądź "obraz" rozumiany jako opis symptomów uczucia, które mają charakter bardziej obiektywny, są znane każdemu jako takie a nie inne. Np. bezsenność, wszelkie bóle, notoryczny uśmiech, łzy, gorąco, zimno, wszelkie efekty rozkojarzenia, jak wpadanie na coś, zapominanie, gubienie itp.

Innymi słowy, porozumienie polega na stworzeniu wspólnych pojęć, wytworzeniu znaczeń zrozumiałych dla rozmawiających, a zatem znaczeń, dla których rozmawiający będą posiadali podobne "obrazy". Przy czym obrazem może być zarówno dosłownie widok, wyraz twarzy, gest itp., jak i opis, zawarty jednak w prostych określeniach z rzeczywistości "doznawalnej", do której zaliczają się np. wspomniane wcześniej ból, zimno...

Tyle dla porozumienia – należy jednak pamiętać, że wzajemne zrozumienie nie oznacza jeszcze dokonania pełnego opisu, czy uchwycenia zjawiska. Jedynie porozumieliśmy się, co do niego, uzgodniliśmy kilka punktów, lecz reszta nadal pozostaje nieokreślona – coś pozostaje niewiadome. A im więcej ktoś wie, "widzi", tym więcej nieznanego musi przekazać – i więcej pracować nad zrozumieniem innych.

To wydaje się właściwy sposób budowania porozumienia – i stąd podstawowe założenie opisu: obrazowe przedstawienie. Próba stworzenia obrazów.

Zatem uniwersalne ujęcie tematu oznacza dążenie do ustalenia pojęć i ich znaczeń w sposób możliwie obrazowy, czyli taki, aby każdy mógł wyobrazić sobie to, o czym myśli rozmówca. Wynika z tego, że zarówno sama rozmowa, jak i "porozumienie", to swego rodzaju współpraca, nie tylko prowadzących rozmowę – również późniejszych jej uczestników- obserwatorów - Czytelników. Współpraca polegająca na tworzeniu "wspólnych pojęć", co wymaga zaangażowania wszystkich stron oraz, a nawet przede wszystkim, wymaga otwartości.

To kolejne zadanie: brakiem otwartości jest niedopuszczanie nawet możliwości istnienia rzeczy, o których mowa. Stosunek rozmówców powinien być odwrotny – założeniem jest istnienie tych rzeczy. Bądź też stosunek ten powinien uwzględniać na równi możliwość ich istnienia i nieistnienia, co właściwie oznacza tyle, co "otwartość", czy "obiektywizm". Przy czym taka postawa jest z jednej strony wartościowa, a z drugiej może się okazać po prostu przydatna.

Co mówimy?

Oczywiste jest, że osoby, które potrzebują pomocy, zwłaszcza, jeśli pozostały bezradne, chętnie przyjmą istnienie dodatkowych możliwości leczenia, a także łatwiej im będzie przyswoić, czy zgodzić się na część terminów, które tu padają, jak choćby uzdrawianie. Innymi słowy, chętniej przyjmą podstawowe stwierdzenia.

Ale książeczka ta powinna budzić zainteresowanie także bardziej ogólne. Można na niniejsze teksty spojrzeć jak na swego rodzaju wyzwanie dla wyobraźni, albo nawet – opowieść. Wtedy jednak należy pamiętać o pewnej różnorodności jej wątków.

Niektóre fragmenty służą przede wszystkim ustaleniu terminologii i opisowi zjawisk, co stanowi główne zadanie. Lecz wokół niego znajduje się wiele wypowiedzi o charakterze bardziej filozoficznym, czy światopoglądowym, o charakterze jednostkowym, nie dotyczących problemu, nie będących opisem, a jedynie sposobem mówienia, w którym objawia się sposób widzenia świata. To swobodne myśli, jakich wiele w rozmowach, a które są kwestią wyobraźni i służą przedstawieniu sylwetki ich autora.

W ten sposób wprowadzają Czytelnika w swego rodzaju stosunek osobisty z rozmówcami. Tworzą oni postaci, bohaterów, których coraz lepiej poznajemy.

Dlatego w przytaczanym tu zapisie zawarto próby odbicia sposobu mówienia, cech mowy. Została w związku z tym zachowana większość potocznych sformułowań, powtórzeń, wykrzykników, które wszystkie razem tworzą specyficzną dramaturgię. Opowieść.

Zatem nie należy wszystkich słów, sformułowań, odczytywać dosłownie. Również nie wszystko, co zostało tutaj poruszone znajduje się w tej najpopularniejszej relacji prawdy i fałszu. Tak, jak każdy inny język, tak i ten należy w pewnym stopniu traktować jako metaforykę, którą odczytujemy wedle własnych doświadczeń i wyobrażeń. Dokonujemy przekładu z czyjegoś języka na swój – z czyichś wyobrażeń na swoje. Właśnie takiej "przekładalności" służą obrazy. Obrazy konstruowane ze składników świata możliwie namacalnego.

Doszliśmy do wyobrażeń, patrzenia na świat, metaforyki – do sfery po części fantastycznej. Pamiętajmy, że jest to sfera, w której prowadzimy rozmowy także sami ze sobą, to miejsce na własne nazewnictwo. Mówienie ściśle prywatnym językiem, całkowicie szczerym, odsłanianie swoich swobodnych przemyśleń, czy też – mówienie bez ogródek. To trochę zabawa, ale i wejście w relacje niemal osobiste. Pamiętajmy, że w tej książeczce znajduje się również taki świat, z pozoru infantylny, niekiedy może irtujący prostotą, bezpośredniością pytań. Pamiętajmy, że każdy taki posiada.

Mikołaj Stańczyk, "Jesteśmy Energią" - wydanie pierwsze, 2008, cdn.



PYTANIA OD CZYTELNIKÓW



Osoby, których z nami już nie ma.

Czy ich wspominać i jakie to ma znaczenie dla poziomu naszej energii?

Wszystko jest energią. Każdy przedmiot, każde słowo, każdy czyn i każda myśl.

I wszystko można podzielić tylko w jeden sposób. Na dobrą energię, tę która nam służy i czujemy się z nią dobrze, bezpiecznie i szczęśliwie. I energię złą, która powoduje niepokój, zdenerwowanie, sprawia, że nagle słabniemy, albo nie możemy sobie znaleźć miejsca w życiu.

Osoby zmarłe także są energią i podlegają dokładnie temu samemu podziałowi, co reszta wszechświata – na energię dobrą i złą. A wyznacznikiem tego, która jest która, jest miłość.

Czytelniczka zadając redakcji pytanie opowiedziała o swoim dziadku, przytoczyła kilka faktów ze swojego i dziadka życia, ale nie powiedziała o najważniejszym. Nie wiemy, czy kochała dziadka i czy on tę miłość odwzajemniał. A to jest podstawa do odpowiedzi na dalsze pytania i wątpliwości.

Jeśli myśląc o osobie zmarłej czujemy przyływy miłości i czujemy, jak ogarnia nas jej miłość, co może być złego w tych wspomnieniach, albo w nadaniu naszemu dziecku jej imienia – które też przyniesie ze sobą tę samą dobrą energię miłości.

I nie ma znaczenia, że dziadek zmarł na raka. Choroba, tak jak wszystko co nas spotyka na ziemi, jest pewną lekcją, pewnym istotnym elementem życia. W samej chorobie nie ma zła. Wspomnienie samej choroby nie przeniesie na nas niewłaściwej energii. Na tym zresztą polega nasz duchowy związek z bliskimi, których fizycznie z nami już nie ma. Ich energia miłości zostaje z nami i bywa czasem bardzo wyraźnie wyczuwalna.

Jak się ma sprawa z przedmiotami pozostawionymi przez tę osobę, zdjęciami, nawet ubraniami?

W zasadzie podobnie. Przedmioty przechowują pewien rodzaj energii, zachowują pamięć zdarzeń. Te otoczone kiedyś miłością i szczęściem i podarowane nam w czystej intencji, nigdy nam nie zaszkodzą.

Oczywiście nie o wszystkich wszystkim wiemy. Dlatego czasem musimy poddać się samoobserwacji i wykorzystać najpotężniejsze nasze oręż – intuicję!

Bo intuicja cały czas mówi do nas i podpowiada właściwą ocenę. Intuicja będzie natomiast tym

lepsza, im lepsza będzie wydolność pracy naszego organizmu.

Generalnie większość przedmiotów codziennego użytku nie niesie ze sobą bardzo silnego energetycznego zapisu emocji. Przeważnie jest zupełnie obojętna. Nie ma zatem znaczenia, czy zostawimy komplet talerzy, czy nie. Inaczej rzecz się ma z pamiątkami. Nie wyobrażam sobie, żeby moja żona wyrzuciła odziedziczony po mamie pamiętnik swojej prababci. I nie jego treść jest tu ważna, bo wiele tam historii smutnych (obie wojny światowe, dramat czasów powojennych i stalinowskich...), ale fakt, że babunia była kochającą i kochaną przez wszystkich osobą.

Skup się zatem na swoich odczuciach, a odpowiedzi przyjdą same.

A jeśli jakiś odziedziczony bibelot (niby bez powodu) Cię drażni, wracasz do niego myślami, często nie wiadomo dlaczego na niego patrzysz, albo przestawiasz z kąta w kąt – może warto się go pozbyć. I rzeczywiście pozbyć – a nie oddać komuś w prezencie. Bo to energetyczne kukulcze jajo!

Drugi temat ma pewien związek z poprzednim, dlatego może warto je połączyć.

Czytelnik pisze: „*Od dwóch lat nieustannie sprzątam. Przez dwa lata ze swojego małego mieszkania, aczkolwiek nowego (kupione od dewelopera w roku 2014, nikt tam przede mną nie mieszkał) wyrzuciłem masę rzeczy - są to pamiątki z dzieciństwa, w dużej mierze ubrania, które były jeszcze całkiem dobre do noszenia i pasowały do mojego ciała, ale przestałem je lubić i stało się to z tygodnia na tydzień. Co gorsza wyrzuciłem tak kilka worków ubrań i przy tym miałem taką potrzebę - nie mogę ich oddać potrzebującym - ONE MUSZA WYŁADOWAĆ W ŚMIETNIKU - choć wiele było jeszcze nowych. Nie zasnę dopóki na szafce nocnej nie ma idealnego porządku. Bardzo dużo mnie spotyka ostatnio dobrych rzeczy i poznaję wspaniałych ludzi, a piszę to dlatego, że wiele osób, które funkcjonowały w moim bliskim otoczeniu, a ja w ich jeszcze rok temu - zniknęły!!! Kontakty 10, 15-letnie się urwały. Nie mam potrzeby otaczać się tymi ludźmi*”.

Poczucie konieczności oczyszczenia naszego środowiska z niepotrzebnych przedmiotów i ludzi bywa czasem niezwykle silne. Ma to związek z energią, którą przecież promieniuje każdy przedmiot, każdy człowiek i każda sytuacja.

Z biegiem lat wzrasta nasza świadomość. Nie musimy już nawet odwoływać się do intuicji, żeby zrozumieć, co trzeba w danej chwili zrobić. Pewne sprawy stają się oczywiste. Instynktownie dążymy do tego, żeby otaczać się wyłącznie miłością, światłem i jasnymi kolorami. Nie powinniśmy się temu opierać, to jest dobra tendencja i słuszny kierunek. Potrzeba harmonii jest całkowicie naturalna, a jej pojawienie się w naszym życiu należy uznać za dar i wspaniałą okazję do uczynienia go w pełni szczęśliwym.

Czytelnik wspomina o konieczności wyrzucenia ubrań, a nie oddania ich potrzebującym. Nie podaje powodu, pisze tylko, że tak czuje. Zastanowiło mnie to głęboko i doszedłem do wniosku, że może chodzić o obawę, że zaszkodzi mu zła energia osób, które będą to nosić. Tu wracamy do podjętej w odpowiedzi na pierwsze pytanie niezwykle ważnej dla spraw energetycznych kwestii intencji.

Jeśli damy coś z czystą intencją, dla pomocy, dla wsparcia, a nie dlatego, żeby pozbyć się z domu w łatwy sposób niepotrzebnych śmieci, nie musimy się obawiać. Chroni nas nasza czysta intencja i nawet jeśli te rzeczy trafią do kogoś, kto jej nie zrozumie, to już w żaden sposób nas nie obciąża. Nasza czysta intencja jest tarczą nie do przebicia. Jeśli zaś spotkamy się z wdzięcznością, to nie ma ponad to lepszego daru i lepszej energetycznej korzyści.

Ale uwaga! Jednak nie wszystko można wyjaśnić obecnością niewłaściwej i szkodzącej nam energii. Łatwo popaść w tanią ezoterykę i zupełnie bezwartościowe teorie. Dzieje się tak wtedy, kiedy w ten sposób szukamy wyjaśnienia własnych niepowodzeń. Jesteśmy zdenerwowani albo wysadzeni w powietrze sytuacją, z którą sobie nie radzimy. Wtedy szukamy winowajcy na siłę. Poszukujemy jakiegoś łatwego rozwiązania problemu, czegoś co wytłumaczy szybko i sprawnie naszą frustrację. Takie usprawiedliwianie się, okłamywanie samego siebie, zajmowanie się czymś nieistotnym (wielogodzinne sprzątanie) zamiast uczciwego wzięcia się za bary z problemem, znalezienia jego prawdziwej przyczyny i rozprawienia się z nią ostatecznie, zamiast zrobienia czegoś pożytecznego, czegoś dla innych a nie dla siebie...jest po prostu mydleniem sobie oczu.

Kontakt ze mną naprowadzi Cię na trop prawdziwej przyczyny Twoich problemów i pomoże szybko się z nimi uporać.

ZN

Jedna metoda - energetyczny porządek!

Od wielu wielu lat tłumaczę i powtarzam, że nie uzdrawiam. Ja jedynie wspieram, pomagam, wskazuję, jak pozbyć się problemu.

Mogę powiedzieć, że osoby, które do mnie przychodzą, spotykają się ze mną, żeby się uczyć. Uczę ludzi wykorzystywać siły natury dla swojego dobra. Posługuję się do tego celu moim darem, umiejętnością użycia w odpowiedni sposób wszechogarniającej nas energii. Dlatego muszę być całkowicie świadomy tego, co robię i robić to z pełną odpowiedzialnością.

Mam znakomite efekty i wiele osób jest bardzo zadowolonych z mojej pracy, a to z kolei skłania mnie i motywuje do dalszych poszukiwań oraz udzielania odpowiedzi na wszelkie pojawiające się pytania. Niektóre z nich nie są proste i choć intuicyjnie doskonale wiem, o co chodzi, znalezienie wyczerpującego wyjaśnienia zabiera mi trochę czasu.

Tak było z pytaniem, **dlatego proszę, aby osoby korzystające z mojej pomocy nie odwiedzały jednocześnie innych bioterapeutów, a inne elementy medycyny naturalnej: masaże, zioła, suplementy, minerały, witaminy, nawet homeopatię, przed zastosowaniem konsultowały ze mną.**

Nigdy nie twierdziłem i nie twierdzę, że metody praktykowane przez innych nie są dobre. Wręcz

przeciwnie – jestem ich gorącym zwolennikiem. Ale w praktyce bardzo niewiele metod można ze sobą łączyć. Dlaczego?

Energoterapia to praca na bardzo subtelnym częstotliwościach. Nie jest to coś, co zwyczajna osoba byłaby w stanie wyczuć, właściwie uformować i należycie przekazać. Poza osobliwym, jednostkowym darem, niezwykle ważna jest też wieloletnia praktyka.

Także pozostałe metody wchodzące w skład tego, co nazywamy medycyną naturalną nie są jednolite energetycznie. Pracują na różnych poziomach energii, a one nie mogą ze sobą kolidować.

Nie możemy jednego dnia poddać się jakiejś praktyce, a drugiego dnia innej, bez konsekwencji dla ładu i harmonii energetycznej naszego organizmu.

Dość boleśnie przekonała się o tym moja żona, kiedy postanowiła wypróbować na sobie modną ostatnio metodę igłoterapii. Igłoterapia sama w sobie polega na likwidacji bólu poprzez nakłucie miejsca spustowego, czyli tego, w którym zogniskował się ból. Jako samoistna metoda, jeśli robi to osoba właściwie wykształcona, jest skuteczna i pozwala szybko pozbyć się bólu zablokowanego, czy przetrenowanego mięśnia. Jednak, powstają przy niej rozmaite mikro napięcia, zmienia się częstotliwość pracy mięśnia, do organizmu wprowadzone są nowe bodźce.

Nakłucia były wykonywane w dwóch miejscach. Ponieważ terapeuta przeszedł zaledwie kilkudniowy kurs i nie ma jeszcze dostatecznego doświadczenia,

udało się połowicznie. Miejsce wokół starej blizny zareagowało dobrze, natomiast regulacja drugiego obszaru była nieprawidłowa.

Dlatego podczas mojego sprawdzianu energetycznego w tym właśnie miejscu wykryłem poważne zakłócenia spowodowane wykonanym niepotrzebnie zabiegiem i musiałem gasić nawracający przez kilka dni dotkliwy ból.

Jak zatem się przekonaliśmy łączenie metod musi być bardzo przemyślane. Łapiąc się za wszystko naraz doprowadzamy swoje ciało do wielkiego nieładu, co każdą metodę z osobna i wszystkie razem skazuje na niepowodzenie.

Zamiast iść do przodu jedną drogą, zaczynamy schodzić na boczne tory, co miast przybliżać nasz główny cel, coraz bardziej go oddala. Jedna droga zakłóca drugą. Zakłócenia kumulują się i nie tylko nie ma efektu, ale może nastąpić pogorszenie.

Każda metoda naturalna operuje na innej częstotliwości. Dlatego, jeśli korzystamy z jednej metody i przynosi już oczekiwane, pozytywne efekty, powinniśmy się jej trzymać cierpliwie i konsekwentnie aż do skutku.

Dobrym zobrazowaniem tego, co mam na myśli jest radio. Chcemy czegoś posłuchać, więc wędrując po skali zmieniamy częstotliwości. Jeśli wybierzemy jedną - będziemy słyszeć wyraźnie i cel zostanie osiągnięty. Jeśli usiłujemy słuchać kilku stacji jednocześnie – jedynym efektem będzie szum i chaos – nie usłyszymy niczego.

ZN

CYTATY Z "CHATY"

Nie będę opowiadać, dlaczego Bohater "Chaty"* spotyka Boga i jakie razem przeżywają przygody. Sami musicie to zobaczyć. Jedno tylko powiem – ta książka odmieni Wasze życie!

Na zachętę kilka cytatów, dla przekonania Was, że to nie jest banalna religijna powiastka. To zapis dobra i miłości w najczystszej postaci.

„Życie wymaga trochę czasu i relacji z innymi.”

„Wolność to stopniowy proces.”

„Problem polega na tym, że ludzie starają się zrozumieć kim jestem (kim jest Bóg – przyp. red.) biorąc najlepszą wersję samych siebie, podnosząc ją do n-tej potęgi, dodając całą dobroć, jaką potrafią sobie wyobrazić, czyli często niewiele, a uzyskany wynik tych operacji nazywają Bogiem.”

„Nie uzyskasz władzy nad przyszłością, bo ona nie jest rzeczywista i nigdy nie będzie.”

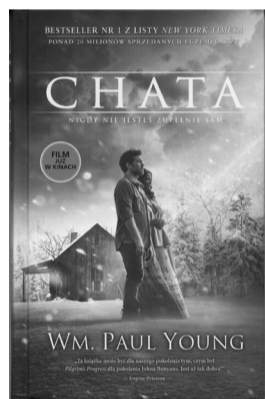
„Kochać, to nie stawiać warunków i nie robić planów”.

„Łaska nie zależy od cierpienia, ale tam gdzie jest cierpienie, znajdziesz łaskę pod różną postacią.”

„Ludzie (w przeciwieństwie do Boga – przyp. red.) nie widzą tego, co się NIE wydarzyło. Wszelkie zło płynie z niezależności, a niezależność to wasz wybór.”

„Lubicie prawo, bo daje nam władzę, moc sądenia innych i poczucie wyższości nad nimi.”

„Nie oczekuj – wyczekuj. Obowiązki i oczekiwania są źródłem poczucia winy, wstydu i sądu, wymuszają postępowanie, od którego zależy twoja wartość i tożsamość. Wiesz dobrze, jak to jest nie spełniać czyichś życzeń.”



„Kiedy wybaczysz, poczujesz głęboką ulgę”.
 „Wybaczenie to nie zapomnienie. Chodzi w nim o to, żeby puścić czyjeś gardło.”
 „Wybaczenie nie oznacza nawiązania stosunków. Masz też prawo być zły. Gniew jest właściwą i zrozumiałą reakcją na zło, ale nie pozwól, żeby wściekłość i poczucie straty powstrzymały cię przed zdjęciem rąk z jego szyi.”

*WM. Paul Young „Chata” – bestselerowa powieść o spotkaniu z Bogiem. Film o tym samym tytule ukazał się w kinach w marcu 2017r.

OLEJKIEM W KLESZCZA

Oto pięć zapachów, których nie lubią kleszcze i inne insekty!



1. Lawenda – lawenda słodko pachnie, ale insekty nienawidzą tego zapachu!



2. Mięta polej – mięta polej należy do rodziny jasnotowatych i często jest trująca dla insektów.



3. Trawa cytrynowa – ten olejek pochodzi z tropikalnej trawy cytrynowej, zawiera więc sok cytrynowy. Można go nakładać bezpośrednio na skórę i świetnie sobie radzi z kleszczami i wszami.



4. Eukaliptus – wykorzystaj niewielką ilość tego olejku, aby zniechęcić insekty. Badacze potwierdzili, że działa, a ponadto widocznie zmniejsza opuchliznę po ugryzieniu oraz infekcje.

5. Limonka – ten olejek odstrasza insekty i kleszcze. Poleca się stosowanie go na ubrania i skórę!



PROGRAM „RĘCE, KTÓRE LECZĄ”

W PIERWSZĄ NIEDZIELĘ
 MIESIĄCA O GODZINIE 17.45
 OBEJRZYJ
 „RĘCE, KTÓRE LECZĄ”
 W TELEWIZJI SUPERSTACJA,
 ALBO W ZAKŁADCE VIDEO
 NA STRONIE
 WWW.NOWAK.PL

ZAKŁADKA "VIDEO" NA STRONIE WWW:NOWAK.PL

TO:

- FAKTY Z PIERWSZEJ RĘKI!
- EMOCJE, KTÓRYCH SIĘ NIE SPODZIEWASZ!
- MOTYWACJA DO ZMIAN NA LEPSZE!

NOCLEGI W PODKOWIE LEŚNEJ

APARTAMENT LEŚNY

Położony na uboczu wśród drzew domek wypoczynkowy. Salon ze stylowym kominkiem, 2 sypialnie, łazienka, w pełni wyposażone kuchnia. Maksymalna liczba osób – 6. Cena: 300 PLN za dobę. W przypadku rezerwacji długoterminowych - duże rabaty.



WILLA ALKANO

Wolnostojący, całoroczny, nowoczesnie wykończony, przestronny dom jednorodzinny. Pięć pokoi, każdy z łazienką, telewizorem i dostępem do internetu. UWAGA! Posiłki we własnym zakresie. Do dyspozycji w pełni wyposażona, obszerna kuchnia. Duży taras i ogród. Cena 120 złotych za dobę od osoby. Dzieci do lat 4 – bezpłatnie.



PENSJONAT ALICJA

Wolnostojący, całoroczny, dwukondygnacyjny, wykończony w drewnie sosnowym, przestronny dom jednorodzinny. 4 pokoje z telewizorem, łazienka na każdym poziomie. UWAGA! Posiłki we własnym zakresie. Do dyspozycji w pełni wyposażona kuchnia oraz jadalnia. Cena 70 złotych od osoby za dobę. Dzieci do lat 4 – bezpłatnie.



Rezerwacje: e-mail: biuro@nowak.pl tel./fax 00 48 22 758 92 92.

TERMINARZ SPOTKAŃ W PODKOWIE LEŚNEJ

Lipiec' 17

poniedziałek	wtorek	środa
03	04	05
10	11	12
17	18	19
24	25	26
31		

Sierpień' 17

poniedziałek	wtorek	środa
	01	02
07	08	09
14		16
21	22	23
28	29	30

Szanowni Państwo, zdarzają się sytuacje, których niepodobna przewidzieć. Informacja o zmianach będzie na stronie www.nowak.pl i na Facebook'u. Warto też zadzwonić: 22-758-92-92 lub 22-758-92-34.

WYDAWCA:

Firma SUN Marian Zbigniew Nowak
 05-807 Podkowa Leśna, ul. Jaśminowa 7
 Redaguje: zespół
 tel.(22) 758 92 92; (22) 758 92 34
 SMS-Y: 601 244 903. Hotele: 601 244 502
 e-mail: pytania@nowak.pl



www.nowak.pl